

# GONIEC ŁÓDZKI

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

pod kierunkiem **St. Książka.**

WYDANIE PORANNE

Sobota, dnia 16 Grudnia 1905 r.

**REDAKCJA i ADMINISTRACJA** mieści się przy ul. Zachodniej № 37 przyjmuje interesantów między godzinami 11 i 1, oraz 6 i 8 wieczorem.

**ADMINISTRACJA** otwarta jest od godz. 8 — 2 popoł i od 4 — 9 wieczorem. W niedziele i święta otwarta jest od godz. 9 — 2 popoł.

Numer pojedynczy poranny kop. 3, wieczorowy kop. 3.

Telefon 253.

Prenumerata w Łodzi wynosi: Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 kop. 50; miesięcznie kopiejek 50. Za odnośnienie do domu kop. 15 miesięcznie. Na prowincyi i w Cesarstwie rocznie rb. 8. Za granicą rocznie rb. 12.

Cena ogłoszeń: 1-sza strona 50 k. za wiersz lub jego miejsce. Nadsyłane 50 kop. Nekrologi i reklamy 15 k. Ogłoszenia zwyczaj. 7 k. Drobne ogłoszenia 1/2 kop. za wyraz. Dla poszukujących pracy znaczne ustępstwa.

Ogłoszenia przyjmuje również Biuro Dzienników, Piotrkowska № 103,

**Agentury:** w Warszawie: Biuro ogłoszeń **G. Ungra i L. i E. Metz i Ska.** w Pabianicach, Księgarnia **Ed. Keila.**

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. Za artykuły nie oznaczone z góry ceną, honoraryów administracja wypłacać nie będzie.

Adres telegraficzny „Łódź Goniec“.

**„STAŁA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH“**  
Przeszło 300 obrazów malarzy wszechświatowej sławy.  
Ulica Piotrkowska № 16. Wejście 20 kop., uczniowie 10 kop.

## Wszystkie matki

pragnące wychować zdrowe dzieci, winne, je karmić słynną w całym świecie

**NESTLÉ'A** Maczka Mleczna.

Nieocenione także dla dorosłych i dzieci

2322—30-5

**Nestlé'a** mleko zgęszczone.

Produkty te wyrabiają się z najlepszego mleka Alpejskiego.

**Oryginalne tylko w opakowaniu francuskim.**

Wystrzegać się niemieckich falsyfikatów, szkodliwych dla zdrowia

## Pamiętnik.

Sobota, 16 Grudnia 1905 roku.

Kalendarzyk: Dziś: Euzebiusza B.

Astronomiczny: Wschód słońca 8.07, zachód 3.44  
długość dnia godz. 7.37.

**Cześć mam,**  
panowie uciekinierzy!

—?

Wówczas, gdy społeczeństwo spało jeszcze snem głębokim, gdy noc czarna ciążyła na umysłach, gdy głuchy tylko grzmot podziemny zwiastował, iż gdzieś tam w głębinach, gdzieś tam w pomroce wre i kipi bezustanna praca, iż w wielkich, a dalekich kuźnicach uświadomienia „duchy młodzieńcze, co idą na przódzie“, — rozkuwają z kajdan wiekowych tytana, który niebawem wstrząśnie posadami ziemi i potokami lawy czerwonej błysnie im w źrenice, od strachu i zdumienia rozszerzone — oni, nadymając swe puste piersi, dumnie podnosząc swe puste głowy, stali u steru „działalności społecznej“.

Oni, błogosławieni ojcowie miasta, uwielbiani filantropowie, szlachetni dobroczyńcy, protektorowie talentów, opiekunowie młodzieży, zbawcy zbłąkanych, — spełniali wielkie dzieło miłości w ducha pokorze i serca czułego skromności.

Kieszonki mieli zawsze otwartą dla „nacjonalistów“, — tworzyli towarzystwa akcyjne w

celu zaspakajania „rozumnych“ potrzeb pięknych i wesółych pań z „dobrego towarzystwa“, czynnie wspierali młode i przystojne robotnice, w ich fabrykach pracujące; grosza publicznego pilnowali sumiennie i administratorom po jednym tylko domu z pieniędzy „zaoszczędzonych“ budować pozwalali; w szkołach, któremi kierowali, zawsze pilnie przestrzegali umiejętnego nauczania i bacznie zwracali uwagę na „realne“ korzyści, płynące z układania pieśni na cześć „zacznych dobroczyńców“, pamiętających o biednej dźwiędzy; oni wreszcie, gdy „jedna część ludności rzuciła się na drugą“, gdy „złe myślący ludzie zapragnęli obalić porządek prawny, oparty na tradycyi“, i nastrój mas przybrał cechy, zagrażające bezpieczeństwu publicznemu, nie żalowali zabiegów i pieniędzy, by nad głowami „buntowników“ zamieścić grozę stanu wyjątkowego.

Żony i ich córki pracowały w pocie ramion i biustów obnażonych na wszystkich balach i wieczorach, „filantropijnych“, — przebierały się kunsztownie za nagie kobiety na bazarach dla głodnych; z dokładną znajomością i należytem pojmowaniem rzeczy imitowały kokoty, „nabierając“ złotą młodzież, błaznowi salonowych, na kolacyjki i szampańskie... dla biednych.

One one matrony i skromne dziewice odwiedzały biedne płożnice, skrupulatnie wybierając tylko „legalnie“ rodzące. Bały się cieplarniane kwiatki dziewicze, wyhodowane w półcieniu buduarów, wśród szerokich i wygodnych kozetek, — zbrukać swe natarte pachnidłami ciała i sflirtowane półdziewic dusze przy łożu uwiedzionych przez mężów ich i braci dziewcząt.

A gdy nadciągnęły wielkie chmury piorunowe, gdy zerwał się wichur potężny i w powietrzu przepojonym elektrycznością czuć było burzę ożywczą, oni — sól ziemi, wybrańcy Mamona — uciekli!

Uciekli do zniemawidzonych „hakatystów“ do jch banków przekazywali miliony, aczkolwiek wczoraj jeszcze mieli pełne usta frazesów o „popieraniu przemysłu rodzimego“ o „obowiązkach obywatelskich.“

„Ojcowie miasta“ porzucili dobroczynność, oświatę, zdrowie, moralność publiczną t. j. wszystko to, czemu tak „wiernie“ służyli.

## Od Administracyi.

Abonentów naszych prosimy uprzejmie, aby w razie nieotrzymania numeru za każdym razem reklamowali do Administracyi, gdyż tylko tym sposobem możemy mieć ciągłą kontrolę nad roznośnikami.



## Rozkład pociągów.

Z i m o w y.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzi z Łodzi: a) 7.10, b) 12.05, c) 1.38 d) 3.15, e) 6.10, f) 8.50, g) 12.30.

Przychodzą do Łodzi: h) 7.45, k) 9.30, l) 10.15, m) 3.40, n) 5.22, o) 8.20, p) 11.00, r) 4.35.

Kolej Warszawsko-Kaliska.

Odchodzi do Kalisza: o g. 6.35, 11.46, 4.40, do Warszawy: o godzinie 9.30, 3.08, Przychodzą z Kalisza: o godz. 9.17, 2.58, 6.35.

Kolej Obwodowa.

Odchodzi ze stacji Łódź-kaliska do Słotwin o godz. 6.45, ze Słotwin do st. Łódź-kaliska 10.10. Odchodzi ze st. Łódź-kaliska do Kolaszek 7.10, przychodzą z Kolaszek do st. Łódź-kaliska o go z. 6.20.

Uwaga. Godziny wydrukowane grubym drukiem oznaczają czas od 6 wieczór do 6 rano.

Uciekliście, burżu! dlaczego?

Tyle jeszcze jest do zrobienia!

Ileż—to dzieci nauczyć można deklamacji hymnów pochwalnych, na cześć waszą ułożonych!

Ileż jeszcze głodnych nakarmić można... przy wincie i baccarat!

Ileż złota zebrać można dla „legalnie“ rodzących, za pomocą waszych wdzięków uperfumowanych i waszej umiejętności „nabierania“!

Ileż dziewcząt jeszcze wychować można na tanie i uciwie kucharki dla żon waszych, a zdrowe dla was utrzymanki!

Ileż jest jeszcze instytucji, na których złotem literami wypisać można... „imienia małżonków..“

Nie chcecie wracać panowie, boicie się groźnej postawy ludu roboczego, który wam materiału dla „flantropii“ dawać już nie chce i odmawia wam posłuszeństwa i odmawia zaszczytów, czolobitności, do których przez lata niewoli przywykliście!

Lud roboczy wskazuje na was i woła:

„Oto nasi wrogowie.“

Cześć wam, panowie prezesi, radcy, opiekunowie!

Al—in...

## KRONIKA.

### Z DALSZYCH STRON.

△ Burzenie wsi włościańskich.

„Żiźń“ pisze, że władze, tłumiące bunt włościański, palą całe wsie i burzą do fundamentów chaty chłopskie. Zupełnie tak samo działał we wsiach białoruskich i litewskich Murawjew w r. 1863...

△ Sprzedaż majątków.

W guberniach nadwołżańskich obywatele ziemscy pośpiesznie sprzedają swe majątki za pół ceny włościanom, sprzedano już 85 majątków w cenie od 120 do 150 rb. za desiatynę.

### KRAJOWA:

+ Strejk drukarni policyjnej w Warszawie.

Drukarnia policyjna zastrajkowała. Z tego powodu „Gazeta policyjna“ dziś nie wyszła.

+ Starcie na Woli.

Wczoraj w południe, ulicą Wolską na

cmentarz miejscowy katolicki, położony za cmentarzem prawosławnym, szedł pogrzeb jednego z robotników, ofiary niedawnych wypadków. Przed skromną trumną niesiono kilka czerwonych sztandarów.

Za konduktem pospieszali kozacy i około plantu kolei obwodowej zastęp osób, towarzyszących konduktowi i niosących czerwone sztandary rozproszone, a na cmentarz doszła tylko niewielka gromadka niosących trumnę.

O ile się zdaje, wypadku pokaleczenia nie było, gdyż Pogotowia nie wzywano do pomocy.

+ Mityng żołnierski w Warszawie.

„Hacefira“ wczorajsza donosi: „Wczoraj był na placu Mokotowskim mityng żołnierski. W wieceu uczestniczyli także oficerowie. Odznaczył się szczególnie jako mówca, oficer z gwardyi Obcych nie było, z wyjątkiem dwóch osób, którym udało się dostać na mityng“.

### MIEJSCOWA.

= Nabożeństwo żałobne.

Z powodu 50-tej rocznicy zgonu wielkiego polaka i poety Adama Mickiewicza, staraniem redakcji „Rozwoju“ odprawionem zostanie nabożeństwo żałobne w kościele św. Krzyża dziś o godz. 11 rano.

= Wiece.

W niedzielę dnia 17 grudnia r. b. w sali Angielskiej przy ulicy Pasaż Szulca № 2, odbędzie się o godzinie 10 rano zebranie krawców, szwaczek, hafciarek, bieliżniarek, kapeluszniczek i wogóle wszystkich pracowników i pracowniczek igły, zarówno chrześcijan jak i żydów, w celu założenia związku zawodowego.

= Odłożenie koncertu.

Zapowiedziany na poniedziałek koncert Towarzystwa muzycznego zostaje odłożony aż do ponownego zawiadomienia.

= Ofiara.

Zamiast wieńca na grób ś. p. Andrzeja Brzozowskiego złożył w naszej redakcji p. Ludwik Askanas rb. 2—dla głodnych robotników m. Łodzi.

= Wypadek na wiece.

Wczoraj o godzinie 6 wieczorem we fabryce Poznańskiego odbywał się wiec robot

niczy. Pierwszy mowę wygłosił przedstawiciel partii P. P. S.—mowę przyjęto z entuzjazmem. Mniej więcej w tym samym czasie przemawiali przedstawiciele partii S. D. i N.—Po skończonych mowach rozpoczęto śpiewy, lecz każda partya śpiewała co innego i melodia „Czerwonego sztandaru“ zagłuszała „Warszawiankę“. Disharmonia, jaka wywiązała się w skutek jednoczesnego śpiewania hymnu, niepodołała się jednemu z młodszych oficyalistów fabryki, Winterowi, który radził robotnikom przestać śpiewać rozpoczęte pieśni, a zaintonować unisono jedną.

Niebawem powstał szmer wśród robotników i ci rozpoczęli się rozchodzić.

Przy wyjściu jednak, nieznaną osobnik zadał nagle również opuszczającemu fabrykę Winterowi sztyletem ranę w bok

Rannego w stanie nieprzytomnym karetka Pogotowia odwiozła do szpitala Poznańskich. Jak się utrzymuje pogłoska, osobnik ten ma należeć do partii N. D.

Mamy nadzieję, że partya N. D. nie o-mieszka wyjaśnić tę sprawę, albowiem trudno nam wierzyć, by osobnik należący do jakiegobądź partii mógł posunąć swą gorliwość, aż do podniesienia zbrodniczej ręki na obrońcę i pioniera wolności.

= Przewiezienie zwłok.

Onegdaj o godz. 6 wieczorem zwłoki zamordowanej ofiary przy ul. Lipowej ś. p. Wawrzyńca Kozierowskiego przewieziono do mieszkania przy ul. Dzielnej № 11. Dziś o godz. 3 po południu odbędzie się pogrzeb.

= Ujęcie rzeźmieszka.

Wczoraj policja śledcza ujęła znanego rzeźmieszka, zwanego Cwajnosem, który organizował „czarną sotnię“.

= Z izby sądowej.

W dniu wczorajszym izba sądowa warszawska w komplecie onegdajszym, przy drzwiach zamkniętych, rozpatrywała sprawę Antoniego Mielczarka, Mordki Szwarza i Antoniego Małaszewskiego, oskarżonych z ar. 121 i 123 II części Now. Kodeksu Karnego o to, że w d. 15 Stycznia r. b. podczas manifestacji ulicznej, gdy zabity został Książak i gdy jakoby rozległy się strzały z okien i balkonów, policja rzuciła się na przechodniów i aresztowała podsądnych, u których, za wyłączeniem Małaszewskiego, znaleziono sztylety.

W mowie wstępnej prokurator zrzekł się

2)

## DZIESIĘĆ DNI NA PAWIAKU.

(Garsć uwag i spostrzeżeń).

—XX—

(Dalszy ciąg).

Zanim jednak ten upragniony „dzień zapłaty“ przyjdzie, zanim nastąpi ten święty Dzień Ludu Roboczego, zanim Wielka Rewolucja na gruzach i popiołach przekłętą rządu Przemocy i Gwałtu zatknie swój krwawy sztandar czerwony,—przypatrzmy się jednemu z tych fundamentalnych murów, na jakich usadowił się wielmożny i samowładny krwiopijca biurokratyczny.

Tak, więzienia, cytadele, arsenały, areszty—oto moc i siła, przy których pomocy banda dyktatorowiczów, tych psich synów systemu żandarmsko-szpiciłowskiego władzę w dłoniach swych i pazurach chciała utrwalić!

Lecz dość ogólników, które ostatecznie brzmią za słabo, bo zbyt teoretycznie i naukowo.

Przejdźmy do wspomnień,—wracam... na Pawiak, w towarzystwie czytelników—jaknajchętniej.

Warunkom mojego pobytu—tylko słów kilka poświęcę.

Moja cela była stosunkowo nie wielka:

rozpedzić się w niej nie mogłem z obawy, że się nogami na sufit dostanę. W każdym razie, gdy w chwili wolnej od rozmyślań stanąłem pod jedną ścianą, to idąc krok naprzód, a dwa wstecz, i powtórzywszy tę kombinację niezliczoną ilość razy, zrezygnowałem wkrótce z próby dokonania wymiarów i odpowiednio gimnastyką wyczerpany rzuciłem się na moje „łoże boleści“.

Tem łożem był jakiś szmat żaglowy, przygwożdżony z dwóch stron: do muru i do stołu. Na płótnie—dęra, na derze—paltot, na paltocie—ja z najświeższym numerem „Robotnika“ w ręku.

Poza dostarczaną drogą „półurzędową“ strawą duchową w postaci gazet, proklamacji itp., każdy więzień otrzymuje zupełnie urzędownie strawę, żołądkową, mianowicie codzień pół bochenka chleba czarnego, wodę gorącą do herbaty i obiad.

Na obiad w południe „połagajetsia“ pełna misa brunatnej strawy, pod szumnym tytułem: „Zupa“ i, jako drugie danie, kawał mięsa, na widok którego momentalnie rysował się w mej fantazyi obraz dorożki, pozbawionej siły pociągowej.

Zresztą ten kawałek—nie wiem jak nazwać delikatnie—połędwicy, czy realistycznie—ścierwa, nikomu z więźniów nigdy jeszcze nie zaszkodził, bo go przeważnie nikt nie jadał, a i ekonom więzienia nietylko nie na tem nie traci, ale przeciwnie rok—rocznie przybywa mu do kieszeni parę setek, a pod brodą—krzyżyk, albo inny ornament.

Jedną z prawdziwych zalet Pawiaka jest to, że tam zawsze jest ciepło,—zawsze,

ale tylko w lecie. Żałowałem oczywiście, że mnie zaszczyt pobytu na Pawiaku spotkał nie wcześniej o jakie parę miesięcy.

I byłbym tam zmarzył niechybnie, gdyby młodocianą krew moją do żywszego jeszcze pulsowania nie pobudzały rzewne i przejmujące melodie pieśni patryotycznych i rewolucyjnych, rozbrzmiewających falą szeroką po korytarzach i celach więziennych w jednym zgodnym a potężnym chórze...

Sluchając tych pieśni, wydobywających się z głębi schorzałych piersi niewinnie gnębionych skazańców,—wtedy, tylko w tych chwilach rozkosznego bólu tęskniłem za utraconą wolnością... i zaciskałem pięści.

Lecz dość o sobie: nie potrzeba chyba dodawać więcej, by przekonać czytelników, że już wobec tu panujących: chłodu, głodu i smrodu, hotel „Bristol“ wydawał mi się početnějszym od hotelu „Pawiak“.

Natomiast zamierzam więcej uwagi poświęcić tym wszystkim, których podczas owych dni dziesięciu widziałem, poznałem i obserwowałem.

Trzymając się kolei, najpierw opiszę „naczalstwo“ i kryminalnych przestępców, a potem oddzielnie—ofiary siły brutalnej i fizycznej przemocy, mianowicie „politycznych“.

W danej chwili więzienni urzędnicy Pawiaka różnią się bardzo od ogółu służalców biurokratycznych.

Henryk Fraenkel.

(D. c. n.)



skargi co do Małaszowskiego. Po krótkiej naradzie izba wyłosiła wyrok, mocą którego Szware jako małoletni, po zastosowaniu Manifestu, skazany został na pół roku więzienia poprawczego, zaś Mielczarek na jeden rok więzienia z pozbawieniem praw. Obronę za oskarżonymi wnosili pp. ad. przys. Piotr Kon, Włodzimierz Wyganowski i Stożkowski. Izba sądowa wyjechała na kadencję do Kalisza.

= Z Kochanówki.

Pod przewodnictwem dr. Karola Jonszera odbyło się w d. 11 b. m. w gmachu Przytułku dla starców i kalek posiedzenie Komitetu zakładu dla umysłowo i nerwowo chorych w Kochanówce. Na posiedzeniu tem załatwiono sprawy następujące:

Przejrano i sprawdzono rachunki za miesiąc listopad r. b., w ciągu którego na utrzymanie zakładu wydatkowano ogółem rb. 2,154 kop. 82.

Wysłuchano sprawozdania zastępcy naczelnego lekarza zakładu dr. W. Sochackiego o ruchu chorych w miesiącu listopadzie r. b., z którego okazuje się że w d. 1 Listopada było 144 chorych, w tem 87 mężczyzn i 57 kobiet. W ciągu tego miesiąca przybyło 11 osób, w tem 7 mężczyzn i 4 kobiety; ubyło z zakładu 5 chorych, pozostało zatem w d. 1 grudnia ogółem 149 osób, w tem 92 mężczyzn i 57 kobiet.

Ze względu na konieczność poczynienia zwykłych wydatków gwiazdkowych, tudzież zupełnego braku w kasie zakładu jakichkolwiek na ten cel funduszy, postanowiono zwrócić się do zarządu Towarzystwa dobroczynności z prośbą o wyasygnowanie na ten cel z kasy Towarzystwa rb. 400.

Ciężkie i smutne czasy, jakie obecnie przeżywamy, są przecież dla zdrowych o tyle znośne, że przejściowe, ciężar zaś i smutek niedoli pensjonarzystów zakładu jest bezmierny, bo ciągły, nieskończony; Komitet sądzi przeto, że właśnie w takich czasach łodzianie nie powinni zapomnieć o tych najniezwyklejszych z pośród nieszczęśliwych i dlatego też śmiało i z ufnością odwołuje się do serc przyjaciół zakładu z gorącą prośbą o nadsyłanie darów gwiazdkowych pod adresem p. E. Stephanusa (Cegielniana № 81). Dary te zarówno w pieniądzu, jak i w naturze przyjmowane będą z wdzięcznością.

Stałe przewlekane wydatki należności za chorych, utrzymywanych z funduszy kasy miejskiej, nie tylko komplikuje niezmiernie gospodarkę finansową zakładu, lecz we wielu wypadkach stawia Komitet wprost w położeniu bez wyjścia, pozbawiając go możliwości terminowego regulowania swoich zobowiązań i co gorsza jeszcze zaopatrywania zakładu w artykuły najniezbędniejszej potrzeby. Taki stan rzeczy zmusza Komitet do natychmiastowego wydelegowania dr. W. Sochackiego do Piotrkowa, w celu przedstawienia sprawy inspektorowi lekarskiemu oraz oświadczenia temuż, że o ile należne Komitetowi z kasy miejskiej rubli 3,500 nie zostaną wpłacone do kasy Komitetu w jaknajkrótszym czasie, Komitet będzie zmuszony odesłać wszystkich chorych, leczących się na koszt miasta, do magistratu m. Łodzi.

Wysłuchano następnie sprawozdania o poczynionych na rzecz Zakładu ofiarach. Według tego sprawozdania, ofiary w pieniądzu wpłynęły od dwóch osób: p. Gernert 10 rb. i p. W. Silbersteina 2 rb; w naturze p. prezydent m. Łodzi 120 fun. wieprzowiny, 109 fun. wołowiny; L. S. Borkowski—20 korcy węgla, trzeci komitet damski—bezpłatne uszycie 97 kaftanów, 125 prześcieradeł, 198 poszewek, 2 płaszczy płóciennych, 70 par kalesonów, 120 ręczników, 82 koszul męskich, 81 ręczników kuchennych, 42 ścierek, 13 spódnic: p. E. Jeziński—12 koszul, dr. S. Sterling—różne książki i czasopisma; p. W. Kowalska—rocznik tygodnika ilustrowanego; p. F. S.—dwa roczniki tygodnika Romansów i powieści; p. F. Zasacki—500 sztuk papierosów i gazety.

Wskutek ustąpienia dotychczasowego prezesa komitetu dr. Karola Jonszera, który powołany został na godność prezesa Tow. dobroczynności, na jego miejsce jednomyślnie zaproszony został p. Kazimierz Arkuszewski.

## W sprawie nieczystej...

Zapowiedzianego we wczorajszym wieczorowym № „Gońca“ dalszego ciągu „Odpowiedzi na list p. Stanisława Skowrońskiego“ postanowiliśmy niedrukować, ponieważ na zasadzie pewnych danych przychodzimy do przekonania, że odpowiedź ta jest aktem zemsty osobistej ze strony autora p. Tadeusza Sojeckiego (b. ucznia tutejszej Szkoły Handlowej).

P. Sojecki podlegał bojkotowi za złamanie strajku szkolnego, był bowiem jedynym polakiem zdającym egzaminy w roku bieżącym. Dosadność z jaką p. Stanisław Skowroński wraz z rodziną zaakcentował bojkot i wyraził wzdargę „łamistrajkowi“ wywołała zemstę p. Sojeckiego.

Ustęp odnośny wyroku sądu koleżeńskieg o szkoły handlowej łódzkiej brzmi jak następuje:

„Sąd koleżeński łódzkiej szkoły handlowej, zebrany w d. 20IV 1905 r. do uprzednim zbadaniu sprawy ucznia kl. VII, Sojeckiego, winnego złamania solidarności koleżeńckiej oraz wyzywającego zachowania się jego względem kolegów strajkujących, skazał na infamię w całej rozciągłości“.

## Towarzystwo szerzenia oświaty.

Wczoraj o godzinie 5 po południu w lokalu Towarzystwa Lekarskiego odbyło się zebranie sekcji nauczania analfabetów, nowozałożonego Towarzystwa szerzenia oświaty. Zebranie zajął dr. Kaufman, proponując wybór prezydium. Do głosowania przystąpiło z górną 100 członków czynnych, którzy wybrali: dra Skalskiego, dr. Zaborowską i Kaufmanową.

Podczas obliczania głosów, dr. Kaufman oznajmił zebranym, iż przez wzgląd na konieczność natychmiastowego zabrania się do pracy, niema czasu do dyskusowania przedstawionego przez niego projektu ustawy Towarzystwa. Mniema on że osoby wybrane do prezydium, powinny przejrzeć projekt ustawy, a jednocześnie opracować regulamin, który następnym zebraniem zatwierdzi.

Następnie omawiano program nauczania, przyczem po kilku przemówieniach zgodzono się ostatecznie na naukę czytania i pisanie, i 4 działań arytmetycznych.

Przystąpiono wreszcie do sprawy obejrzenia lokalów szkolnych przez specjalne delegacje i postanowiono podzielić miasto na rewiry, każdy rewir powierzyć kilku osobom, które będą miały obowiązek umówienia się co do sprzątnięcia lokalów po lekcjach, sprawdzą czy potrzebne są lampy i w jakiej ilości etc. etc.

Jednocześnie dr. K. zwrócił się z prośbą o nadsyłanie lamp wiszących do lokalu Towarzystwa lekarskiego (Dzielna 31).

To są rezultaty zebrania wczorajszego; do dyskusji na temat pogadanek, systemu i sposobu nauczania, które były poruszane przez rozmaite osoby powrócę przy najbliższej sposobności.

Termin zebrania następnego ogłoszony zostanie w piśmie naszym przez prezydium. Poniżej zaś zamieszczamy nadesłaną nam odezwę prezydium, dotyczącą podziału miasta na rewiry.

„Prezydium sekcji nauczania analfabetów dorosłych zawiadamia, że w myśl uchwały, powziętej na zebraniu sekcji w d. 15 b. m. zwiedzanie lokalów szkolnych zostało podzielone w następujący sposób:

Rewir I. Od starego Rynku do Nowego: Mantinbandówna, M. Rosentalowa i St. Förster.

Rewir II. Od Nowego Rynku do Cegielnianej: Horowitz, Lewinsonowa i A. Kaufmanowa.

Rewir III. Od Cegielnianej do Benedykta: Smitowska, Chmielewska, dr. Wisłocki i dr. Jasiński Waclaw.

Rewir IV. Od Benedykta do Nawrotu: R. Rosentalowa, Goldszteinówna i dr. L. Pin-kus.

Rewir V. Od Nawrot do Karola: Rapa-portowa, Pilichowski, Frydowicz.

Rewir VI. Od Karola do Placowej: Gołębiowska, Gutentagowa i Jerzy Förster.

Rewir VII. Od Placowej do Górnego Rynku: Steinbardowa, Pachucka i Monsior-ski.

W celu omówienia szczegółów osoby wymienione proszone są o przybycie w niedzielę d. 17 grudnia o godz. 2 po południu (Dzielna 31)“

## Zakład dla przychodnich chorych

D-ra med. **A. Kozerskiego**

Warszawa, ul. Hortensia № 4.

CHOROBY SKÓRY i WŁOSÓW.

Elektroliza. Gabinet Roentgena. Finsena.

Radium. Termoterapia.

Oddzielne ambulatorium dla mniej zamożnych chorych. 1866—12-12



## Mydło „HERBA“ D-ra Obermeyera

Prawdziwe tylko z rysunkiem „SIOSTRA MIŁOSIĘDZIA“, na każdym kawałku.

Gorąco polecany przez wielu lekarzy, przewyższa skutkiem wszelkie dotąd wynalezione środki przeciw piegom, pryszczom, węgrom, swędzeniu, łuszczeniu się skóry i innym nieczystościom twarzy. Doskonały środek przeciw wszelkiego rodzaju wysypkom, nie zmienia wyglądu zdrowej cery, a przyczynia się w najwyższym stopniu do gładkości i delikatności twarzy.

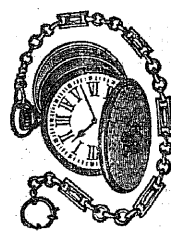
! Po krótkim użyciu widoczne są najlepsze rezultaty.

Do nabycia we wszystkich aptekach, perfumeryach i składach aptecznych. 1670-25-21

Piotrkowska № 27.

Wyprzedaż po cenach fabrycznych.

NAJWSPANIALSZY PODAREK GWIAZDKOWY!!



Wyprzedaż po cenach niebywale niskich; złote i srebrne zegarki męskie i damskie, pierścionki z brylantami i bez brylantów, obrączki ślubne, biżuterię wszelaką, naszyjniki, lăcuszki, dewizki złote i pozłacane, jako też najrozmaitsze przedmioty ze złota i srebra.

Bardzo odpowiednio NA PODAREK!!

Stalowe i srebrne zegarki w ogromnym wyborze! =

**Józef Landau, Jubiler,**

Piotrkowska № 27.

## Ostrzeżenie!!!

ZWRACAM UWAGĘ, IŻ PRAWDZIWY

**Boro-Menthol od kataru**

jest tylko **J. Kuczuka,** prow.

który został nagrodzony na wystawie powszechnej w Londynie **ZŁOTYM MEDALEM**, odtworzonym na każdym opakowaniu. Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.

Reprezentant: **S. M. GOLDBERG**

Warszawa Rymarska 10, tel. 3949.

2266—6-1

# A. KANTOR

## Magazyn wyrobów brylantowych, złotych i srebrnych

Piotrkowska 29 (dom W-ma Landau).

**POLECA** Bizuterję poważną: kolczyki, bransolety, zegarki, perły i pierścionki wytworne najwyższej wartości.

Bizuterję złotą z kamieniami i bez kamieni: bransolety pancernowe i inne łańcuszkowe, broszki z brylantami i kolorowymi kamieniami, pierścionki od 6 rb., łańcuchy długie do zegarków i wachlarzy, łańcuchy męskie do zegarków, breloki, spinki do gorsu i mankietów.

**Obrączki ślubne od 8 rubli.**

Papierośnice i zapalniczki złote, bogato dekorowane kamieniami, papierośnice srebrne z kamieniami emaliowane i gładkie, papierośnice czarne stalowe, z kamieniami zapalniczki, pudełka do papierosów na stół.

**ZEGARKI** damskie i męskie, ozdobne i gładkie, tylko wysokiej precyzji, zegarki biurkowe n. n. n.

**SREBRO:** Puchary, dzbany do wina, zup, karafki do wina i likieru, serwisy do likieru, kubki, żardiniery, koszyki, etażery, kandelabry, lichtarze, ecrituary, serwisy do herbaty i kawy.

## Srebro stołowe.

Największy wybór, najpiękniejsze modele, realne ceny.

## Wina jabłkowe

**pasteryzowane**, a więc zdrowe, butelka 40 kop. do 1 rub. poleca **na święta**

**F. ENDER,**  
Piotrkowska 103.

2545—6 1

**Potrzebni chłopcy** do sprzedaży gazet. Wiadomość: ul. Dworska № 11 m. 5 (Baloty). 7084—4-2

**Jest do odebrania koza** bura z białymi łapani, za zwrotem kosztów na ulicy Benedykta № 20, u stróża tegoż domu. 2543—2 1

**Kupię używaną otomanę** w dobrym stanie. Oferty sub. „Otomana“, przyjmuje admin. „Goniec Łódzki“ 2502—12-9



# C. M. Schröder,

## Nadworna fabryka fortepianów i pianin

w St. Petersburgu. Założona w 1818 r.

Dostawca Ich Cesarskich Mości:

Cesarza Wszechrosyjskiego

Cesarza Niemieckiego

Cesarza Austriackiego

Króla Duńskiego

Króla Bawarskiego

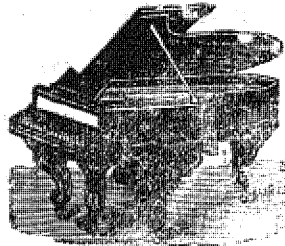
J. C. W. W. Sergiusza Aleksandrowicza.

Dostawca zakładów naukowych imienia **CESARZOWEJ MARYI**, Cesarskiego Tow. Muzycznego,

Konserwatorium Petersburskiego i Moskiewskiego, Cesarskich Teatrów, Cesarskiej Szkoły Teatralnej i Muzeum Pedagog.

1211-52-24

Telefonu № 973.



Telefonu № 973.

Skład fabryczny w Łodzi, Piotrkowska №. 81

**FORTEPIANY i PIANINA** w wielkim wyborze.

**GENY** fabryczne. **SPRZEDAŻ NA RATY.** **WARUNKI** najdogodniejsze.

**WYNAJEM** i zamiana, reparacje i strojenia pod kierunkiem korektora specjalisty,

## Instrumenty Schredera

nowej konstrukcji amerykańskiej 7<sup>1</sup>/<sub>4</sub> oktaw, ramy metalowe, złożone, krzyżowe, mechanizm z repetycją.

## CYRK Gigetto Franconi TRUZZI.

przy rogu ulic Zawadzkiej i Pańskiej.

**DZIŚ**, dnia 16-go Grudnia 1905 roku:

### WIELKIE SPANIAŁE przedstawienie

składające się z 3-ch części, z zupełnie nowym programem. Udział wszystkich nowo-zaangażowanych artystów i artystek cyrku.

Na zakończenie przedstawienia daną będzie **Wielka Wystawna Pantomina.**

**ANONS:** Jutro 2 Wielkie przedstawienie.

W niedzielę, 17 Grudnia 2 wielkie świąteczne przedstawienia: o godzinie 3-ej po południu i o 8<sup>1</sup>/<sub>2</sub> wieczorem.

Odnaczona najwyższą nagrodą na Wszechświatowej Wystwie w S. Louis



**PARFUM DIVINA**

Niezrównana dla mocnego i trwałego zapachu, odznacza się przytem rzadką delikatnością.

**F. Wolff & Sohn**  
Parfumeurs, Karlsruhe.

Otrzymać można we wszystkich lepszych składach i perfumerjach, hurtowa sprzedaż u B-ci Orszag, Warszawa. 1295—2-2

*Sprzedaż we wszystkich perfumeryach i składach aptecznych*

## Od Rady Opiekuńczej Łódzkiej Szkoły Handlowej.

Na skutek postanowienia Zgromadzenia Kupców miasta Łodzi zapadłego dnia 28 Listopada b. r. odnośnie reorganizacji 7-mio klasowej Szkoły Handlowej Łódzkiej i wprowadzenia w tejże Szkole od Stycznia p. r. języka wykładowego polskiego, uprasza się rodziców i opiekunów wychowawców tejże szkoły, ażeby, jeżeli mają zamiar swych synów lub pupilów do zreorganizowanej Szkoły **nie posyłać**, zechcieli w czasie jaknajprędzszym a w każdym razie **nie później jak do 24 Grudnia b. r.** o tem Dyrekcję Szkoły zawiadomić i złożone w Szkole dowody odebrać. Ci uczniowie, których rodzice lub opiekunowie zawiadomienia podobnego nie przyślą, uważani będą za mających zamiar do zreorganizowanej Szkoły nadal uczęszczać.

Ci zaś, z rodziców i opiekunów, którzy zamierzają swych synów i wychowawców, po za naszą szkołą będących, powierzyć zreorganizowanej Szkole, zechcą w Sekretaryacie Szkoły złożyć przed 24 Grudnia b. r. podania ze zwykłe wymaganymi dowodami.

Rozpatrywania przedstawionych świadectw i egzaminów dla nowowstępujących rozpoczyna się 28 Grudnia n. st. b. r. Czas ich trwania zależnym będzie od ilości kandydatów.

Dla określenia ilości klas jakie mają być otwarte—jest pożądanem, ażeby podania w jaknajprędzszym czasie były przedstawione.

**RADA OPIEKUŃCZA**

7-mio KLASOWEJ ŁÓDZKIEJ SZKOŁY HANDLOWEJ.